Nr. 230. Śmigiel, niedziela 8 października 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 300.— mk., W agencjach miesięcznie 270 mk. Numer pojedyńczy 20 mk. niedzielny 30 mk. Telefon nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

DZIENNIK BEZPARTYJNY dla WSZYSTKICH STANÓW

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 60 mk., w części urzędowej lub reklamowej 120 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel-Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200363.

Wybory do Rady Miejskiej.

Wybory do Rady Miejskiej dokonane w dniu 13. listopada 1921 r. zostały wyrokiem prawomocnym Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 19. maja 1922 r. unieważnione.

Województwo Poznańskie zarządziło rozporządzeniem z 9 sierpnia 1922. l. dz. 3561/22 III B. na podstawie § 36 regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich z 12. 8. 1921 r. nowe wybory.

Celem przeprowadzenia wyborów zostało miasto tutejsze podzielone na dwa obwody głosowania.

Obwód I obejmuje:

1. Rynek	9. ul. Matejki
2. ul. Lipową	10. ul. Jagiellońską
3. ul. Podgórną	11. ul. Zieloną
4. Nowy Rynek	12. ul. Północną
5. ul. Sienkiewicza	13. ul. Lazaretową
6. ul. Jana Sobieskiego	14. ul. Polną
7. ul. Farną	15. ul. Nową
8. ul. Szokiną	16. ul. Kościańską

Obwód II obejmuje:

1. ul. Św. Wita	8. Osady
2. ul. Mickiewicza	9. Podgórze
3. ul. Kilińskiego	10. ul. Zdrojową
4. ul. Młyńską	11. Uliczkę
5. ul. Ogrodową	12. ul. Półwiejską
6. ul. Południową	13. ul. Wodną
7. ul. Leśną	14. ul. Poprzeczną.

Spisy wyborców dla obydwóch obwodów głosowania wyłożone są do przejrzenia w czasie od poniedziałku 9. października do poniedziałku 16. października 1922 włącznie w godzinach służbowych t. j. od godziny 8—1 przedpoł. i od godziny 2—4 popołudniu w ratuszu pokój nr. 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W przeciągu jednego tygodnia od dnia wyłożenia spisów wyborców może każdy wyborca wnieść co do ważności spisów **do Magistratu** pisemne sprzeciwy, poparte odpowiedniemi dowodami z wnioskiem o wykreślenie ze spisu lub zapisanie siebie lub jakiejkolwiek innej osoby.

Wybranych zostanie 12 radnych miejskich.

Do poniedziałku 23. października 1922 włącznie należy wręczyć na ręce **Komisji wyborczej listy kandydatów.**

Komisja wyborcza urzęduje przy ul. Św. Wita 5 w południe od 12 do 2-giej.

W liście kandydatów należy umieścić kandydatów jednego pod drugim, podając imię, nazwisko dzień i rok urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania kandydatów.

Lista kandydatów zawierać musi conajmniej sześciu kandydatów a winna zawierać w zasadzie liczbę kandydatów o połowę większą od ilości radnych, których się ma wybrać, przyczem ułamek uważa się za liczbę całą. Nazwisko kandydatów winne być zaopatrzone numerem porządkowym.

Lista kandydatów zawierać winna tylko nazwiska takich wyborców, którym przysługuje bierne prawo wyborcze.

Biernego prawa wyborczego do Rady miejskiej nie mają.
1. osoby, które w dniu ogłoszenia terminu wyborców nie ukończyły 25 roku życia,
2. osoby, które nie władają językiem polskim w słowie i piśmie
3. urzędnicy i funkcjonarjusze takich władz, za pomocą których Państwo wykonuje władzę nadzorczą nad miastem,
4. członkowie Magistratu i płatni urzędnicy miejscy,
5. urzędnicy prokuratury i wykonawczy urzędnicy policyjni.

Lista kandydatów podpisana być winna przez dwakroć tylu wyborców, ile wybiera się radnych.

Do listy kandydatów musi być dołączone oświadczenie kandydata na piśmie, że nazwisko jego umieszczono na liście kandydatów za jego zgodą.

Nazwisko kandydatów, zachodzące w tej samej liście kandydatów kilkakrotnie, uważa się za raz tylko podane.

Jeżeli jednego i tego samego kandydata podano w kilku listach kandydatów, wtedy uważa się go za kandydata tej listy, w której umieszczony jest na miejscu najwyższem, a w razie gdyby i miejsca były równe, za kandydata tej listy, które wcześniej doszła do rąk komisji wyborczej.

W każdej liście kandydatów jeden z podpisanych wyborców winien być wskazany jako mąż zaufania, którego zadaniem będzie:
1. dostarczenie brakujących podpisów,
2. uzupełnienie niedostateczych danych co do osób kandydatów,
3. dostarczenie przewodniczącemu komisji wyborczej materjałów do badania spisu wyborców.

W razie gdydy mąż zaufania w liście nie był wskazany, uważa się za męża zaufania wyborcę podpisanego na pierwszem miejscu, a następnego za jego zastępcę.

Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w niedzielę, dnia 26 listopada 1922 r. od godziny 9 przedpoł. do 5 popoł. i to
dla obwodu I głosowania w szkole ewangelickiej
dla obwodu II głosowania w szkole katolickiej

Śmigiel, dnia 6. październiku 1922

Magistrat, Maron.
Komisja wyborcza.
Wincenty Mueller, przewodniczący,
Wawrzyniec Borowczyk, Adolf Hentschel.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

O skażeniu ruchu ludowego.

Nestor pisarzów polskich, Aleksander Świętochowski niestrudzony bojownik o prawdę i za prawdę, zabiera głos w „Gazecie Warszawskiej“ o „skażeniu ruchu ludowego“ w Polsce. Ma chyba wszelkie prawo w tej materji głos zabierać decydujący i definitywny, skoro się zważy, że od lat przeszło 50 on ruch wyzwoleńczy włościaństwa propagował najusilniej, on tydzień w tydzień w zażartej obronie kmiecego stanu stawał, on się w tym ludzie kochał, on ślepo często i omal doktrynersko weń wierzył i wiarę w nieskalaną, czystą krynicę ludowości szerzył.

Dziś kiedy „Poseł Prawdy“ dzień w dzień czyta nowe rewelacje o Gagatkach, Brylach, Okoniach, Stapińskich i tej całej Targowicy nie można się dziwić, że wzywa na sąd i pociąga do odpowiedzialności tego „Piasta“, który do pewnego stopnia ponosi odpowiedzialność za całe moralne skażenie ruchu nie tyle ludowego, ile ludowcowego, nie tyle polskiego, ile mało, małopolskiego. Sędziwy „Poseł Prawdy“ karci głównie b. premiera Witosa z Wierzchosławic:

„Gdyby p. Witos znał historję, wiedziałby, że na jej cmentarzu pochowane są bez znaków w niemych grobach tysiące ministrów, których ona nawet nazwisk wcale nie pamięta, tymczasem ideowi przywódcy ludu mają na tym cmentarzu wspaniałe pomniki, na których są wyryte ich imiona i zasługi. P. Witos do takich wawrzynów nie tęsknił, bo wcale ich wartości nie rozumiał. On wolał napaść swą wójtowską ambicję w ministerjalnej kuchni, głód zaś swojej gromady zaspokoić ze spichlerza rządowego i dalej kręcić żarna chłopskie w prawą lub lewą stronę dla zmielenia mąki w swoje i kumowskie worki. Ponieważ zaś stoi u steru najważniejszej partji ludowej, z którą inne grupy ludowe licytują się w sposobach i środkach zaspokojenia apetytów chłopskich, więc cały ruch ludowy, który miał być wielką i głęboką rzeką, Nilem użyźniającym, rozlał się w małe, płytkie i błotne strumienie, na których każdy partyjny wodzirej postawił swój młynek, a p. Witos młyn. Innemi słowy: czystego, ideowego, niezakażanego ruchu ludowego u nas obecnie niema — dzięki jego młynarzom“.

Kalendarz wyborczy.

„W Dzienniku Ustaw“ z dnia 29 września ogłoszono rozporządzenie min. spraw wewnętrzn., ustalające nowe terminy prekluzyjne kalendarza wyborczego.

Podajemy poniżej te z nich, które dotąd są aktualne:

6 października. Ostateczny termin wnoszenia reklamacyj do obwodowych komisyj wyborczych przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego. Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim“ państwowe listy kandydatów. Zgłaszanie okręgowych list kandydatów.

12 października. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacjom o wykreślenie ze spisu.

14 października. Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie, się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

16 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze spisów wyborców.

20 października. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spisu wyborców i przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych.

24 października. Okręgowe komisje wyborcze dostarczają obwodowym komisjom wyborczym afisze z listami kandydatów, celem rozplakatowania.

26 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu właściwym naczelnikom gmin.

30 października. Przewodniczący obwodowych komisyj wyborczych wykładają ostatecznie zatwierdzony spis wyborów do publicznego przeglądu.

3 listopada. Ostatni dzień powtórnego wyłożenia spisu wyborców.

5 listopada. Głosowanie do Sejmu.

12 listopada. Głosowanie do Senatu.

13 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu.

20 listopada. Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyboru do Senatu.

Rzeczoznawcy Ligi o kolonistach niemieckich.

Korespondent „Kurjera Porannego“ donosi z Genewy:

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ligi zajmowała się sprawą skarg „Deutschbundu“ przeciw likwidowaniu kolonistów pruskich w Polsce.

Z bardzo wielu punktów uroszczeń „Deutschtumsbundu“ zajęła się Rada tylko paroma, inne nie przedstawiały wogóle materjału do rozpatrywania, jak się okazało. Sprawa została przez Radę przedtem odesłana do komitetu prawników, w którym zasiadał między innymi ekspert francuski p. Fromageot i również głośny prawnik hiszpański p. Botella. Anglję reprezentował sir Cecil Hurst.

Orzeczenie prawników, którym Rada zadała cztery pytania co do czterech punktów prawnych, brzmi, według sprawozdania, jak następuje:

„Pierwsza kategorja osadników zajmowała i zajmuje grunta wskutek umów (Rentengutsvertrage), zawartych przez rząd pruski przed zawieszeniem broni z 11 listopada 1918. Rząd polski motywuje swoje rewindykacje co do nich za pomocą faktu, że nie mają oświadczenia co do przeniesienia prawa własności (Auflassung) ani zapisania do hipoteki, tak

jak to przepisuje ustawodawstwo niemieckie, a więc nabycie nie jest uregulowane i osadnicy nie usprawiedliwiają posiadania tytułem legalnym.

„Różne okoliczności, mianowicie opóźnienie wytyczenia granic i ustalenia planów, do czego przyłączą się głębokie zamieszanie, wywołane wojną — mogą usprawiedliwić brak uregulowania przeniesienia własności i nie wydaje się, aby sprawiedliwie (en bone justice) można powoływać się co do wspomnianych osadników na brak tytułu, którego od nich nie można żądać (qui leur n'est pas imputable), jeżeli poza tem osadnicy ci uczynili zadość wszystkim zobowiązaniom, jakie nakłada na nich umowa.

„Druga kategorja osadników zajmowała i zajmuje grunta wskutek umów im przyznanych; otóż, gdy kroki wojenne ustały (11 listopada 1918), każdy wiedział, wobec warunków, w jakich zaszło ustanie kroków wojennych, że terytorja, na których rząd pruski przyznawał w ten sposób będące w mowie kontrakty Niemcom, przestają należeć do Niemiec i wysuwają się odtąd z pod kolonizacji niemieckiej.

„W takich okolicznościach zawarte kontrakty, odnoszące się do gruntów domenalnych, nie mogą być, po sprawiedliwości, przeciwstawione rządowi polskiemu. Jeżeli w mowie będące grunta znajdowały się przed zawarciem kontraktów, o które idzie, w rękach osadników, a to z tytułu dzierżawy, któraby była zawartą przed 11 listopada 1918, która to dzierżawa jeszcze nie ekspirowała, to koloniści ci powinni być pozostawieni w posiadaniu rzeczonych gruntów zgodnie z kontraktem dzierżawy.

„Z tego, że kontrakty, zawarte przed 11 listopada 1918, a nie uregulowane tak jak powiedziano wyżej, powinny być uważane za definitywnie zawarte (definitivement acquis), wynika, że wszystkie warunki tych kontraktów mogą być zastosowane, czyli, że rząd polski może wykonywać prawo odkupu, które stanowi jeden z warunków kotraktu".

Komisja dodaje, że nie ma potrzeby zauważać, iż prawo to nie może być wykonywane przeciw mniejszościom. Należy dodać — zauważa sprawozdawca, p. Da Gama — że według przedstawień, zaprezentowanych przez rząd polski, rząd ten ma pod tym względem opinję identyczną.

Co do kontraktów, zawartych po 11 listopada 1918 i które nie powinny być dotrzymane, Komisja zaznacza, że jasnem jest, iż co do nich nie potrzeba mówić o prawie odkupu.

Co do artykułu 4 traktatu o mniejszościach w Polsce, który to artykuł, zgodnie z artykułem 12 tegoż traktatu jest postawiony pod opieką Ligi Narodów:

„Polska uznaje jako obywateli polskich bez żadnej formalności osoby przynależności niemieckiej, austrjackiej, węgierskiej lub rosyjskiej które urodziły się na wzmiankowanem terytorjum, z rodziców tamże zamieszkały, nawet, gdyby w chwili wchodzenia w życie niniejszego traktatu osoby te tem nie mieszkały".

Idzie o to — powiada Komisja — czy artykuł ten odnosi się do miejsca zamieszkania rodziców w chwili urodzenia się danego osobnika, czy też w chwili wejścia danego traktatu w życie.

W tym kierunku można poczynić następujące zastrzeżenia:

Tekst przyznaje obywatelstwo polskie stosownie do urodzenia i do warunków, w jakich urodzenie nastąpiło: urodzenie na terytorjum, urodzenie z rodziców, zamieszkałych na danem terytorjum. Miejsce zamieszkania rodziców w chwili wejścia traktatu w życie, nie stanowi warunku urodzenia i nie może tego urodzenia kwalifikować działaniem wstecznem (retroactivement).

Jeżeli traktat wymaga miejsca zamieszkania rodziców, to w tym celu, aby stwierdzić, że nie może iść o osoby urodzone przypadkiem na danem terytorjum, lecz o osoby zrodzone z rodziców, którzy byli z tem terytorjum związani (y avaient une attache).

W dalszej argumentacji dochodzi Komisja do wniosku, że tekst traktatu nie miał co do zamieszkania rodziców na myśli daty wejścia w życie traktatu, gdyż data ta jest wyraźnie wymieniona w innym związku.

Rada Ligi przyjęła to sprawozdanie do wiadomości. Zaleciła też delegacji polskiej przekazanie tego sprawozdania rządowi polskiemu i to jaknajrychlej, gdyż — jak zaznaczył prezydent Rady p. Da Gama — rząd polski obiecał wstrzymać kroki przeciw kolonistom tylko do zakończenia obecnej kadencji Rady, która za parę dni się kończy.

Kobiety Polki!

W dniu 5 listopada, w dniu ogólnego kryzyzu, naród polski ma **wydać wyrok** czy Polska będzie krajem szanującym **ład i porządek**:

W dniu 5 listopada mamy orzec światu całemu, żeśmy Polki, wierne córy Matki naszej, zdolne do czynów tak szlachetnych do jakich Ojczyzna nas wzywa.

Hasłem naszem od kolebki było: „Bóg i Ojczyzna" i dzisiaj posługując się powyższą przysięgą zagrzewamy Was Kobiety Polki do pracy wytrwałej i zbożnej!

Kobieta polska, była wzorem innych narodów!

Kobieta polska, to jedna z pereł zasad chrześcijańskich.

Kobieta polska ostoją wszystkiego.

Z powyższych wywodów wzywamy Was

Kobiety Polski!

macie prawo głosu! możecie rozstrzygnąć, jaki ma być rząd! — Oświecajcie się, aby wiedzieć, na kogo głos oddać!

Organizacja narodowa kobiet

głosujcie na listę **nr. 8.**

Prof. Lutosławski o P. S. L.

Profesor Wincenty Lutosławski, z Uniwersytetu Wileńskiego, przesyła redakcji Rzeczypospolitej następujący list:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o ogłoszenie załączonego listu do Zarządu stronnictwa ludowego, które bez mojej wiedzy i zgody umieściło moje nazwisko na liście swojej.

Przed powrotem do kraju, w roku 1919 na zasadzie rozmów w Paryżu z ludowcami Rejem i Tetmajerem, ufając ich mylnym jak się okazało informacjom, i wierząc, iż stronnictwo ludowemu chodzi o dobro ludu przedewszystkiem, zgłosiłem gotowość udziału w pracach tego stronnictwa. Lecz na zgłoszenie moje nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i nigdy się za członka stronnictwa nie uważałem, nigdy nie byłem wzywany do udziału w jego naradach i pracach. Teraz dopiero, gdy stronnictwo się skompromitowało doszczętnie, przypomniano sobie owo dawne zgłoszenie, przekreślone zaniechaniem z mej strony płacenia składek, a z ich strony brakiem wszelkiego ze mną kontaktu.

Nie wiem czy jakiekolwiek stronnictwo może okazać zaufanie do jakiegokolwiek pracownika narodowego i usiłować go wprowadzić do Sejmu za jego zasługi narodowe bez żadnego zobowiązania do głosowania z tem stronnictwem, ale nawet w takim razie nie chcę by moje nazwisko służyło ludowcom do bałamucenia ludu, wśród którego mam licznych osobistych przyjaciół.

W wyborach zamierzam służyć jedności chrześcijańsko-narodowej, która jest przez ludowców zwalczana.

„Z poważaniem — Wincenty Lutosławski".

Do listu tego dołączony jest odpis listu do Zarządu P. S. L.-Piast w brzmieniu następującem:

„Dowiaduję się, że bez mej wiedzy i zgody pomieszczono moje nazwisko na liście państwowej stronnictwa.

Jeśli pomimo tego, że żadnych składek nie płacę i żadnego udziału w pracach stronnictwa nigdy nie miałem dotąd uważany byłem za członka, to proszę o wykreślenie mego nazwiska z list członków i z listy wyborczej, gdyż po udziale tego stronnictwa w ostatniem przesileniu, i po mowach Witosa, siejących nienawiść i bałamucących ciemny lud, w żaden sposób nie mogę takiego ludowego stronnictwa popierać, jakkolwiek zawsze jestem gotów dla istotnego dobra ludu życie poświęcić.

W pierwszych miesiącach po powrocie do kraju, opierając się na mylnych, jak się okazało, informacjach Reja i Tetmajera w Paryżu, chciałem uczestniczyć w rzekomej pracy Panów dla ludu, wierząc, że Panom o taką pracę chodzi. Dziś widzę, że cele nasze są sprzeczne, a działalność obecną stonnictwa uważam za szkodliwą. Więc się z niego stanowczo usuwam.

W. Lutosławski".

Prof. Wincenty Lutosławski dodaje, że prosi wszystkie pisma polskie, które podały wiadomość o umieszczeniu jego nazwiska na liście P. S. L.-Piast, by zamieściły powyższe wyjaśnienie.

Sprawy wschodniej Małopolski.

Przedstawiciel Agencji wschodniej przyjęty został przez prezydenta ministrów dr. Nowaka, który zapytany o sprawę autonomji województw wschodnio-galicyjskich, o zbliżające się tam wybory i ostatnie wypadki, udzielił następujących wyjaśnień: W stosunku do Małopolski Wschodniej rząd stale i niewzruszenie stał na stanowisku nierozdzielnej przynależności powiatów wschodnio-galicyjskich do ziem Rzeczpospolitej, zwłaszcza, że prawa historyczne raz jeszcze w roku 1920 okupione zwycięskiem zmaganiem się Polski jako przedmurza Europy z nawałą bolszewicką. Konieczność wprowadzenia na ziemiach tych autonomji — mówił prezydent — uzasadniałem już w swoim przemówieniu sejmowem 21 września. Obecnie mogę dodać, że na podstawie wydanych zarządzeń rząd gotów jest do okazania wszelkiej przychylności obywatelom ruskiej narodowości tak pod względem rozwoju religijnego, jak i kulturalnego, co tem łatwiej może wydać owoce, że antypolska akcja obecna tak pożałowania godna, rodząca skutki i potępiona przez wszystkich uczciwych, spowodowana jest agitacją, pochodzącą z zewnątrz państwa. Walka o jakiekolwiek prawa, prowadzona drogą zbrodni, wydaje zawsze jaknajgorsze skutki i mści się w pierwszym rzędzie na tych, którzy ją podejmują.

— Czy państwa zachodnie przychylnie przyjęły polski projekt rozwiązania problemu Galicji Wschodniej?

— Niewątpliwie rozwiązanie problemu w duchu wyrozumiałości narodowej musiało znaleźć przychylny oddźwięk u wszystkich tych, dla których poczucie sprawiedliwości jest równocześnie mądrością polityczną. Jeśli chodzi o opinję publiczną, to wypowiedziała się ona w artykule „Tempsa" przedrukowanym przez prasę polską. Stojący zdala dziennikarz znalazł jednak dość argumentów do wykazania słuszności wcielenia tego kraju w ramy państwa polskiego.

Zapytany o sprawę wyborów w Galicji Wschodniej, odpowiedział prezydent Nowak: Ze strony polskich władz odnośnie do wyborów we wschodnich powiatach Małopolski nie zanotowano dotychczas wypadków, któreby wskazywały na brutalną akcję pewnych żywiołów przeciw wyborom lub na bojkot serjo pojęty i zorganizowany. Zanotowane przez okręgowych prokuratorów przestępstwa w sprawach wyborczych nie dają jeszcze powodu do tworzenia dat statystycznych w tym kierunku. Zarządzenia co do zabezpieczenia spokoju w czasie wyborów w tych powiatach nie różnią się zresztą od zarządzeń na całym terenie Rzeczpospolitej. Zaznaczyć jednak należy, że wszelkie gwałtowne wystąpienia w imię czystości wyborów usuwane będą natychmiast. Ludność, której pozostawiono jaknajszersze prawo wybieralności reprezentacji sejmowej, sama da świadectwo prawdzie o sprawiedliwości polskich rządów.

— Jakie środki zamierza rząd przedsięwziąć, aby ukrócić akty sabotażu, zdarzające się w Galicji Wschodniej?

— W roku 1919 wprowadzone zostały na tych terenach sądy doraźne w myśl obowiązującego tam kodeksu karnego. Takie sądy przewidziane są ustawą w okolicach, gdzie pewne zbrodnie grasować zaczynają epidemicznie. Zawiadomienie ludności drogą afiszów o tych sądach było obecnie tylko przypomnieniem ze strony województw. Innych zarządzeń, nieprzewidzianych przez dotychczasowe ustawy, rząd obecnie nie projektuje.

— A czy rząd zamierza wynagradzać straty wynikłe z tych aktów sabotażu?

— Sprawę tę przewiduje uchwała sejmowa z 26 września, w której sejm poleca rządowi, aby tym obywatelom Małopolski Wschodniej, którzy licząc od początku sierpnia br. wskutek podpalań ponieśli szkody, udzielił wszelkiej możliwej pomocy oraz potrzebnych ulg, a w szczególności spieszył im z wydatną pomocą kredytową i umożliwił rychłą odbudowę zniszczonych gospodarstw.

Doświadczenie śląskie.

W układzie genewskim, zmuszona została Polska wbrew swojej woli do przyjęcia ciężkiego warunku utrzymania na Śląsku waluty niemieckiej, jako pieniądza obiegowego. Motywem, który u naszych protektorów przemawiał za tym rygorem była chęć uniknięcia na Śląsku w dziedzinie walutowej wstrząśnienia ekonomicznego; wysoko wówczas stojąca marka niemiecka wydawała się lepszym pieniądzem dla potrzeb potężnego obrotu przemysłowo-handlowego tej ziemi. Dla tej racji narzucono więc nawet częściowo zasadę suwerenności państwowej polskiej, utrzymując na długi okres czasu w granicach Polski obcy pieniądz w roli środka obiegowego. W tymże układzie zobowiązano także Rzeszę Niemiecką do dostarczania pieniędzy na rynek śląski i przepisano dość szczegółowo sposoby, jakimi owo dostarczanie odbywać się powinno.

W teorji wszystko wyglądało wybornie, Ligika układu wydawała się być gwarancją powodzenia jego w życiowem zastosowaniu.

Aliści nie upłynął nawet kwartał czasu od objęcia Śląska przez władze polskie — i kunsztowna struktura życia ekonomicznego tej ziemi załamała się, stwarzając od razu sytuację wprost krytyczną. W komunikatach nazywa się to, iż „banki niemieckie nie zdołały na czas dostarczyć potrzebnej ilości pieniędzy". A w praktyce, w rzeczywistości to jest cyniczne a przebiegłe wykorzystanie danej sobie w ręce sposobności, aby, skoro się Śląsk straciło, jeszcze go zdezorganizować, zawichrzyć i zrujnować.

I na Śląsku polała się jeszcze raz krew. Wybuchły poważne zamieszki. Do fabryk wkradła się anarchja. Skomplikowany mechanizm tej ziemi skrzypi. I będzie skrzypiał grożąc zastojem i klęską, jeśli mu się nie da natychmiast właściwego energicznego ratunku.

Spowodowany koniecznością, która przemówiła przez krew rozlaną, Rząd Polski zainicjował wprowadzenie na Śląsku waluty polskiej. Życie domagało się w tym względzie korrektywy układu. Okazało się, iż, to, co miało Śląsk ochronić od przesileń, właśnie sprowadziło groźne powikłania. W rękach Niemców zostawał atut zbyt silny i zbyt nęcący, aby nie był w niegodziwy sposób wyzyskany. Jeśli rząd niemiecki, który zalewa swoimi pieniędzmi cały świat, wprzęgając go w ten sposób do swojej walki przeciw odszkodowaniom, jeśli ten rząd nie może dostarczać regularnie i w należytej ilości waluty swojej na Śląsk, to niechże będzie całkowicie od tego obowiązku zwolniony. W tym kierunku klauzule układu nie mogą być silniejsze, niż głos życia.

Waluta niemiecka, objektywnie biorąc nie może mieć żadnego wpływu dodatniego na Śląsku polskim, ponieważ wiąże ona najniepotrzebniej życie ekonomiczne tej dzielnicy ze wszystkimi perturbacjami

polityczno-gosgodarczemi Niemiec. Niemcy zaś są obecnie w okresie najsilniejszej walki antyreparacyjnej, która odbija się niesłychanie ujemnie na ich walucie. Śląsk winien być od tej walki jaknajbardziej izolowany, i dlatego władztwu marki niemieckiej na Śląsku trzeba położyć kres.

Wprowadzeniu waluty polskiej najenergiczniej sprzeciwiają się śląscy przemysłowcy. Machinacje przemysłowców śląskich niejedną już trudność spiętrzały przed władzami polskiemi, a ogólna chęć zdezawuowania gospodarki polskiej wzmaga jeszcze ich złośliwość. Atoli po pierwszym kroku ze strony władz polskich, jakiem jest wprowadzenie waluty polskiej na Śląsku, iść winny konsekwentnie dalsze, zmierzające do stopniowej, ale wyraźnej i całkowitej unifikacji Śląska z gospodarczo-politycznym systematem całej Polski.

Ustalenie cen cukru.

Min. skarbu podaje do wiadomości:

Pod przewodnictwem wicemin. skarbu dr. Fajansa odbywały się w Min. skarbu narady z przedstawicielami przemysłu cukrowniczego w sprawie przyznania temu przemysłowi podobnie jak w latach ubiegłych kredytów niezbędnych dla przeprowadzenia rozpoczynającej się obecnie kampanji.

Punktem wyjścia tych narad była sprawa ustalenia ceny sprzedaży cukru tegorocznego. Na zasadzie szczegółowej i przez obie strony przeprowadzonej kalkulacji cenę tę ustalono w wysokości 62 tys. mk. za 100 kg. bez akcyzy. Cena cukru w kampanji zeszłorocznej wynosiła pierwotnie 46 tys. mk. za 100 kg., następnie obniżona została na wiosnę do 42 tys. mk. za 100 kg., latem zaś do 36 tys. mk., czyli przeciętna cena cukru w kamjanji zeszłorocznej wynosiła 41 tys. mk. bez akcyzy. Tym sposobem cukrownie uzyskają za cukier tegoroczny przy 62 tys. mk. za 100 kg. cenę o 50% wyższą od przeciętnej ceny, otrzymanej za cukier zeszłoroczny.

Ponieważ w porównaniu z rokiem ub. cena buraków poszła w górę o blisko 100 proc., z 2 tys. na mniejwięcej 3800 do 4 tys. mk., cena węgla o 300 do 350 proc. w zależności od gatunku, cena smarów od 290 do 320 proc., worków o 250 proc., robocizny o 275 proc., przeto 50 proc. zwyżkę ceny cukru uznać należy bezwzględnie w obecnych warunkach za umiarkowaną. Stwierdzić też wypada, że za cukier w kampanji 1920—21 cukrownie osięgły cenę 3250 mk. za 100 kg., wobec 41.500 mk. w roku 1921—22. Osiągniętym przez cukier w ciągu ostatnich lat cenom cukru 3250, 41.500 i 62.000 mk. odpowiadały w tych samych latach ceny buraków w wysokości 130, 2 tys., 3800—4000 mk. za 100 kg., czyli stosunek buraków do cen cukru wynosił w kampanji 1920—21 1:25, w kampanji 1921—22 — 1:23, a w kampanji obecnej — 1:16 w przybliżeniu. Tak znaczne osłabienie tempa wzrostu cen cukru w roku bieżącym w porównaniu z okresem poprzednim pomimo dotkliwego spadku naszej waluty jest wynikiem bardzo silnego wzmożenia produkcji cukru w związku z wydatnem rozszerzeniem obszarów plantacji buraczanych oraz podwyższeniem sprawności technicznej przemysłu cukrowniczego.

Rak Ziemniaczany.

Jedną z najgroźniejszych chorób ziemniaka jest rak ziemniaczany.

Chore na raka ziemniaki zamiast zdrowych kłębów, mają pod krzami kłęby pokryte gąbczastemi naroślami, niezdatne do użytku. Kłęby takie bardzo łatwo się psują i gniją jeszcze w gruncie.

Przyczyną tej choroby jest niedostrzegalny gołem okiem grzybek, który zaraża młode kłęby. W miejscach porażonych powstają z początku małe żółtawe brodawki, które następnie coraz bardziej się rozrastają, wreszcie przyjmują kształt dużych chropawych gąbczastych narośli, pokrywających znaczną część powierzchni kłębów.

Dochodzi czasami do tego, że samych kłębów rozpoznać nawet nie można i zamiast nich znajdujemy pod krzem rakowate bezkształtne masy.

Ziemniaki, dopiero co porażone, gdzie grzybek nie zdołał się jeszcze rozrosnąć, prawie nie różnią się wyglądem swym od zdrowych, nieraz też bywały, jako zdrowe, wysadzane. Przekonano się jednak, że z takich ziemniaków wyrastały zawsze krze chore, z kłębami rakowatymi, ale już w znacznie większym stopniu.

Tym sposobem przez wysadzanie niezupełnie zdrowych kłębów niebacznie rozplenić można zarazę.

Całe pola ulegają w ten sposób zniszczeniu.

Można sobie wyobrazić, jaką klęską jest dla gospodarza plon z takiego pola, lub ogrodu.

Ale co nagorsza, że klęska ta nie kończy się na jednym roku. Grzybek raka ziemniaczanego jest tak żywotny i odporny, że w gruncie porażonym nietylko zimuje, ale latami całemi się utrzymuje.

Trzeba więc być bardzo ostrożnym, aby sobie tej niebezpiecznej choroby skądkolwiek nie zawlec, aby pola swe i plony w czystości zachować.

Na chorobę raka ziemniaczanego najbardziej narażone są ogrody i małe gospodarstwa w miejscowościach fabrycznych, gdzie przez szereg lat wysadzają ziemniaki stale na tym samym kawałku ziemi.

Nie wszystkie odmiany ziemniaka są jednakowo wrażliwe na chorobę raka.

Z liczby dwustu z górą odmian ziemniaków, badanych pod wzgędem ich odporności na porażenie grzybkiem raka ziemniaczanego, tylko niewielka ilość nie podlegała rakowi.

Oto nazwy niektórych odmian odpornych:

1. Lech, hodowli Dołkowskiego,
2. Danusia, hodowli Dołkowskiego,
3. Juwel, hodowli Richtera,
4. Juli, hodowli Paulsena,
5. Isolde, hodowli Paulsena,
6. Ideal, hodowli Paulsena,
7. Roland, hodowli Paulsena,
8. Beseler, hodowli Kamekego,
9. Hindenburg, hodowli Kamekego,
10. Brocken, hodowli Breustedta,
11. Sechswochenlange, hodowli Breustedta,
12. Magdeburger Blaue, hodowli Thielego,
13. Wohlgeschmack hodowli Troga.

Odmiana utrzymuje swoję odporność tylko dobrych warunkach kultury, traci ją zaś, jeśli się znajdzie w warunkach nieodpowiednich i zacznie się wskutek tego wyradzać.

Aby się więc ustrzedz od zawleczenia niebezpiecznej choroby raka ziemniaczanego należy przedewszystkiem być ostrożnym przy sprowadzaniu nowych sadzeniaków. Kupować się powino ziemniaki sadzenia nie inaczej, jak pod gwarancją, że są zupełnie zdrowe i że pochodzą z miejscowości i z gospodarstw nie dotkniętych chorobą raka ziemniaczanego.

Dla utrzymania zdrowotności kultur należy przy uprawianiu ziemniaków stosować wszystko, czego roślina ta wymaga, a więc odpowiedni płodozmian, nawożenie i uprawę gleby.

W razie zaś pojawiania się pomimo to wszystko choroby raka na ziemniakach, albo choćby tylko przy podejrzeniu, że choroba ta się ukazała, należy niezwłocznie dać o tem znać wójtowi gminy z prośbą aby zawiadomił władze o grożącem okolicy niebezpieczeństwie, aby je jeszcze zawczasu usunąć i chorobę w zarodku stłumić a przynajmniej nie dopuścić do jej rozwłóczenia.

Chore na raka ziemniaki najlepiej jest odstawić z pola wprost do gorzelni, przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby po drodze nie rozrzucić chorych kłębów i nie nanieść ani nie nanieść na zdrowe pola ziemi z pól porażonych.

Jeśliby zaś kłęby chore miały być obrócone na karmę dla inwentarza, należy je naprzód sparzyć albo ugotować, aby zarazki przybka zniszczyć.

Wszelkie pozostałe na polu odpadki, zgniłe kłęby i łęginy zebrać i najlepiej tuż na miejscu spalić.

Piwnice i doły, gdzie ziemniaki porażone były przechowywane, należy gruntownie oczyścić i suto wapnem świeżem wybielić. Na gruntach, gdzie pojawił się rak ziemniaczany nie należy wysadzać innych odmian ziemnibków, jak tylko wyłącznie odmiany odporne.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Brygidy wd.
Jutro: Djonizego
Wschód słońca 6,20, zachód 17,08.
Długość dnia 12,04. Ubyło 6,07.

Rusini palą! Aresztowano w powiecie sokalskim dwóch Rusinów, którzy podpalali folwarki. Znaleziono przy nich dużo materjału obciążającego m. i. mapę sztabu generalnego, na której czerwonym atramentem oznaczono folwarki, które spłonęły i które ten sam los czekał.

Alumni ukraińscy podpalaczami. Policja Państwowa w Rawie Ruskiej aresztowała 2-ch alumnów grecko-katolickiego Seminarjum pod zarzutem podpalenia. Są nimi dwaj bracia Wasyl i Mikołaj Beniowie, którzy wraz z akademikiem Krysące i córką parocha grecko-katolickiego w Żurawce pod Sokalem ks. Pasławskiego oblali naftą stertę zboża i podpalili ją. Aresztowany Mikołaj Beń miał przy sobie austrjackę mapę sztabu generalnego, na której majątki już podpalone podkreślone były czerwonym ołówkiem a majątki, mające być podpalone niebieskim. Mikołaj Beń był już raz przed Sądem polowym za organizowanie bojówek na tyłach armji polskiej. Obu alumnów odstawiono do Sądu.

Zbrodniarze hajdamaccy przy robocie. Ukraińcy podpalili w Strychańcach stodołę wypełnioną zbożem na folwarku p. Ramułta. Szkoda wynosi 30 milj. marek.

W Podhorcach hr. Branickiemu wczoraj w nocy spalono wszystkie plony. Akcja ratunkowa była narazie utrudniona, gdyż Ukraińcy strzelali do ratujących. Sprawcami tego barbarzyńskiego sabotażu są uczniowie ukraińscy tamtejszego gimnazjum tudzież akademicy i skauci ukraińscy.

W Rachiniu na leśniczówce spalono doszczętnie wszystkie plony p. Grotschela.

„Diło“ donosi, że na folwarku Suchowoli podpalono stertę żyta wartości 10 milj. marek.

Telegramy.

Bezprawia gdańskie.

Warszawa, 6. 10. (A.W.) „Rzeczpospolita“ donosi z Gdańska, że jakkolwiek zawarty w Genewie i uzupełniony w Gdańsku układ polsko-gdański w sprawie wydalań nie dopuszcza zasadniczo wydalania obywateli polskich bez zgody Rządu polskiego i ewentualnej decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, mimo to wydalania te w zmienionej formie trwają nadal. Zmiana formy polega na tem, że policja gdańska, nie uprzedzając przedstawicielstwa polskiego, wzywa obywateli polskich do opuszczenia Gdańska w przeciągu określonego czasu pod groźbą aresztu i grzywny pieniężnej. Rząd polski o zamierzonym wydalaniu nie jest powiadomiony, gdyż obywatel polski nie jest „wydalany“, lecz jedynie płaci grzywnę i odsiaduje areszt za nieuczynienie zadość rozporządzeniu policji, względnie za niepozwolony pobyt. „Rzeczpospolita“ wyraża nadzieje, że ta niesłychanie złośliwa i przewrotna interpretacja umowy w sprawie wydalań spotka się z należytą odprawą Rządu polskiego.

Przygotowacze szkoły górnicze.

Katowice, 6. 10. (A.W.) Dyrekcja polskich kopalń skarbowych urządziła dla swoich urzędników, niewładających dostatecznie językiem polskim, kurs języka polskiego, na który uczęszcza obecnie przeszło 400 urzędników. Poza tem dyrekcja uruchomiła przygotowawcze szkoły górnicze, celem kształcenia górników, dozorców itd. — Jest to pierwszy krok w kierunku prywatnej administracji przemysłowej na G. Śląsku. Kursy takie w porozumieniu z wojewódzkiemi władzami szkolnemi mają zaprowadzić zarządy wszystkich kopalń na Górnym Śląsku.

Łódzka lista Związku Jedności Narodowej.

Łódź, 6. 10. (A. W.) Do okręgowej komisji wyborczej Łódź-powiat zgłoszono listę kandydatów do Senata i Sejmu z ramienia Chrz. Zw. Jedności Narodowej.

Lista do Senata zawiera 14 nazwisk, na czele których figurują: Jan Albrecht, St. Lipkowski, St. Karpiński, L. Puławski, A. Jackowski, A. Suligowski, i in., na liście do Sejmu: inż. K. Rokosowski, inż. H. Lipski, dr. Fr. Rąb.

Do komisji okręgowej m. Łodzi wpłynęła lista kandydatów bloku mniejszości narodowej. Do Sejmu kandydują: Dr. J. Rosenblatt, red. A. Kroing, L. Mendelsohn itp., do Senatu: K. Stuldt, dr. M. Brande itp.

Kompromis „środka“ we Lwowie.

Lwów, 6. 10. (Pat.) „Gaz. Por.“ donosi: Z inicjatywy polskiego centrum podczas obrad dzisiejszych osiągnięty został kompromis pomiędzy stronnictwami t. zw. środka. Do bloku zjednoczonych stronnictw należą:

1) Polskie centrum lista 12, 2) centrum mieszczańskie lista 14, 3) Unja narodowo-państwowa lista 10, 4) Klub społeczno-narodowy. Na zasadzie tego kompromisu desygnowani zostali na listę wojewódzką do Senatu prezydent miasta Neumann, b. min. dr. Władysław Stesłowicz, pos. dr. Henryk Koliszer, następnie pp. Starzyński, Krogulski, dyrektor Słuszkiewicz i inni. Do Sejmu dr. Bolesław Lewicki, red. Bronisław Laskownicki. Na okręg lwowski dyrektor Targów Wschodnich Marjan Turski, b. prezydent ministrów Antoni Ponikowski, b. prezes urzędu naftowego inż. Stanisław Widomski.

Ratowanie upadającej prasy niemieckiej.

Berlin, 6. 10. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pruskiego zajmowano się przeważnie zarządzeniami, mającemi na celu podjęcie akcji pomocy na rzecz prasy, która znajduje się w bardzo trudnem położeniu. Odnośne wnioski przekazano komisji. Po wyczerpaniu reszty punktów porządku dziennego, odroczono sesję Sejmu do 17 bm.

Głód i żniwo śmierci w bolszewji.

Genewa, 6. 10. (Pat.) Komitet pomocy dr. Nansena ogłasza niepokojący komunikat o sytuacji aprowizacyjnej w Rosji. Według danych rosyjskiej urzędowej statystyki na Ukrainie żniwa przyniosły zaledwie 32 miljony ton zboża. Równocześnie wzrasta wśród ludności śmiertelność w zastraszający sposób.

Rewolucja czy komedja.

Londyn, 4. 10. (Pat.) Reuter donosi z Aten: Twierdzenie prasy francuskiej, jakoby rewolucja grecka była tylko komedją, urządzoną w porozumieniu z królem Konstantynem celem wprowadzenia w błąd Sprzymierzonych wywołuje tutaj zaniepokojenie, zwłaszcza ze względu na stanowisko Francji wobec nowego Rządu Ateńskiego. Twierdzenie prasy francuskiej — kontynuuje biuro Reutera—uważane tu jest za nieuzasadnione, tembardziej, że dyplomaci wspólnie z posłem francuskim wezwali rewolucjonistów, aby traktowali uwięzionych ministrów łagodnie, gdyż w przeciwnym razie mogłoby to wywołać przykre wrażenie w kołach koalicyjnych. Dyplomaci interesowali się przytem również zarządzeniami, stojącemi w związku z wyjazdem króla Konstantyna.

W Białowieskiej Puszczy.

Do gazety rosyjskiej „Za Swobodu“ piszą z Białowieży, że okoliczna ludność włościańska nie zdaje sobie sprawy z celów i znaczenia wyborów do Sejmu i Senatu. Niektórym z ciemnych włościan wydaje się, że wybory obecne są jakimś plebiscytem, który zdecyduje o państwowej przynależności kraju. Dotąd nie widać tu agitatorów ani partyj polskich, ani białoruskich. Kręcą się natomiast podejrzane indywidua, propagujące wśród włościan ideę jakiejś autonomji.

„Niech, powiadają, Polska wycofa stąd swe wojska i to samo uczyni Rosja Sowiecka. Wtedy powstanie wielkie, autonomiczne Państwo Białoruskie“.

W całej tej robocie znać rękę bolszewicką i władze powinny zwrócić na tę agitację baczniejszą uwagę.

Należy przedewszystkiem poinformować należycie ludność, czem są wybory do ciał prawodawczych, a tem się zająć musi inteligencja miejscowa.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Kłóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Kłóskowskiego w Śmiglu.

Bilans za rok 1921|22.

Wyszczególnienie	Aktywa Mk.		Pasywa Mk.	
1. Gotówka — Centrala	127 111	33		
2. „ — Filja	5 022	15		
3. Towary — Centrala	12 114 935	—		
4. „ — Filja	886 510	—		
5. Dłużnicy Rolnicy — Centrala	28 528 746	37		
6. „ „ — Filja	112 507	—		
7. Akcje i efekta	394 847	—		
8. Dłużnicy Kupcy	7 062 839	45		
9. Banki — rach. bież.	17 879	07		
10. Utenzylja — Centrala	200 000	—		
11. „ — Filja	1	—		
12. Nieruchomości	1 200 000	—		
13. Wierzyciele Rolnicy — Centrala			10 383 059	04
14. „ „ — Filja			36 811	15
15. „ Kupcy			10 628 756	91
16. Banki			19 961 075	58
(Poręczenia w aktywach i pasywach mk. 5150000,-)				
17. Udziały członków			3 561 323	98
18. Fundusz zasobowy			593 000	—
19. Rezerwa podatkowa			100 000	—
20. „ specjalna			217 653	64
21. Fundusz wątpliwych pretensji			950 000	—
22. „ emerytalny			10 000	—
23. Hipoteki			63 000	—
24. Do dyspozycji Waln. Zgrom.			4 145 718	07
	50 650 398	37	50 650 398	37

Skład członków.

Na 1. 7. 1921 było	229 członków z 439 udziałami	
w ciągu roku wstąpiło nowych	37 „ „ 37 „	
dalszych udziałów podpisano	130 „	
	266 członków z 606 udziałami	
wystąpiło	17	
umarło	4	
wykluczono	1	22 członków z 22 udziałami
przechodzi		244 członków z 584 udziałami

Ogólna suma odpowiedzialnościowa wynosi mk. 29 200 000.— i podwyższyła się w roku ubiegłym o mk. 27 005 000,—

Udziały powiększyły się o mk. 3 185 000,89.

Śmigiel, dnia 28. września 1922 r.

„Rolnik w Śmiglu“

Spółdzielnia rolniczo - handlowa z odpowiedzialnością ograniczoną

S. Larek. F. Walkowski.